

informacje

NSZZ **SOLIDARNOŚĆ**
przy POLITECHNICE WROCLAWSKIEJ

16.VI.1981

do użytku wewnątrzorganizacyjnego

DODATEK NADZWYCZAJNY ! WYBORY REKTORA

**przedstawiamy
kandydatów:** prof. prof.

OTTON DĄBROWSKI
HENRYK HAWRYŁAK
MAREK ZAKRZEWSKI
TADEUSZ ZIPSER

ŻYCIORYSY str. 2

**ODPOWIEDZI NA PYTANIA
POSTAWIONE PRZEZ
KZ NSZZ "SOLIDARNOŚĆ"**

str. 3-4

8 PYTAŃ

□□□□□□□□□□

- 1/ Co kandydat chce zrobić w czasie swojej kadencji i od czego chce zacząć?
- 2/ Jaka jest ocena działania poprzedniej administracji, systemowi zarządzania szkołą i obecnego stanu uczelni?
- 3/ Jakim sposobem można ograniczyć deficyt w budżecie uczelni i uniknąć bankructwa?
- 4/ Jak można zracjonalizować zatrudnienie na uczelni?
- 5/ Jakimi środkami można zrównoważyć naukowe i dydaktyczne funkcje uczelni?
- 6/ Jak można podnieść poziom prac naukowych i ograniczyć zalew nieambitnych prac pseudonaukowych?
- 7/ Jakie formy i zakres powinien mieć udział pracowników w zarządzaniu uczelnią /rola senatu, rola wydziału, komisje pracownicze, samorząd pracowniczy/?
- 8/ Jaki był wpływ "marca 68" na reformację szkolnictwa wyższego i nauki?

Otton DĄBROWSKI

Wiek 59 lat, pochodzi z obecnego woj. kroszeńskiego. Studia na Wydziale Inżynierii Politechniki Wrocł. odbył w latach 1945-1949. Pracę w Politechnice Wr. rozpoczął jako asystent w roku 1948 w Katedrze Wytrzymałości Materiałów i Statyki Budowli. Docentem został mianowany w 1959 r., prof. nadzw. w 1966, prof. zwyczajnym w 1972 r. na Wydziale Budownictwa Lądowego Politechniki Wrocławskiej.

W latach 1973-1978 był profesorem inżynierii lądowej w Uniwersytecie w Nigerii. W okresie 1950-1962 pracował równolegle do pracy w Poli-

technice w biurach projektów, najpierw w Miastoprojekt, a potem Budownictwa Komunalnego jako starszy projektant.

W Politechnice Wr. pełnił funkcje Kierownika Zakładu Wytrzymałości Materiałów/1956-1966 i 1968-1973/, kierownika Katedry Mechaniki Budowli/1966-1968/, zast. dyr. w Instytucie Inżynierii Lądowej/1968-1971/, prodziekana Wydz. Bud. Lądowego/1956-1958, 1962-1964 dziekana Wydz. Budownictwa Lądowego/1965-1968 i 1971-1972/. Sprawował również wiele funkcji związanych z organizacją nauczania i nauki.

Aktywnie pracował w Polskim Towarzystwie Mechaniki Teoretycznej i Stosowanej/przewodniczący i sekretarz Oddziału Wrocławskiego/, w Komitecie Nauki Pol. Zw. Inż. Tech. Bud.

/przewodniczący Komisji Wrocławskiej/, we Wrocławskim Towarzystwie Naukowym/sekretarz Wydz. Nauk Technicznych/, Polskim Związku Inżynierów i Techników Budownictwa/członek gł. komisji rewizyjnej/. Był członkiem różnych zespołów do spraw dydaktyki powołanych przy Min. Sz.W.N.iT., członkiem zesp. kierunkowego Rady Głównej M.Sz.W.N.iT., członkiem Sekcji Mechaniki Konstrukcji Kom. Inż. Lądowej PAN.

Był organizatorem lub współorganizatorem wielu konferencji naukowych i zagranicznych.

Jest uznanym specjalistą z teorii Konstrukcji budowlanych.

Henryk HAWRYLAK

Pracę we Wrocławiu w okresie pionierskim rozpoczął w Grupie Naukowo-Kulturalnej m. Wrocławia jako członek Akademickiej Straży Uniwersyteckiej. Głównym zadaniem była ochrona obiektów uniwersyteckich/obecnie: Kliniki Akademii Medycznej, budynki Akademii Rolniczej/ i politechnicznych w rejonie gmachów głównych i szkoły technicznej/obecnie budynki przy ul. Prusa/.

Był współorganizatorem Bratniej Pomocy Studentów Uniwersytetu i Politechniki/mam legitymację członkowską Nr 3/ oraz sekcji siatkówki AZS we Wrocławiu.

W roku 1949 ukończył Wydział Mechaniczny Politechniki Wrocławskiej. Od 1948 r. pracował jako asystent w Katedrze Maszyn Dźwigowych i Urządzeń Transportowych. Pracował jako konstruktor a następnie samodzielny pracownik nauki w Instytucie Konstrukcji Mechanicznych Głównego Instytutu Mechaniki Oddział we Wrocławiu. W 1968 r. obronił pracę doktorską a w 1965 r. otrzymał stopień doktora habilitowanego. Tytuł profesora nadzwyczajnego nadała mu Rada Państwa w 1969 r. a profesora zwyczajnego w 1975 r. W latach 1956-58 i 1965-1975 był prodziekanem a następnie dziekanem Wydziału Mechanicznego Politechniki Wrocławskiej. Od 1975 r. jestem dyrektorem Instytutu Konstrukcji i Eksploatacji Maszyn Politechniki Wrocławskiej. Jestem członkiem Wrocławskiego Towarzys-

stwa Naukowego, Komisji Nauk Górniczych PAN Oddział we Wrocławiu, przewodniczącym Rady Naukowej Centralnego Ośrodka Badawczo-Projektowego Górnictwa Odkrywkowego "POLTEGOR", przewodniczącym Komitetu Naukowego Mechanizacji, Elektryfikacji i Automatyzacji Kopalni Rady Naukowej "GUPRUM". W ramach pracy społecznej pełnię funkcję V-ce Przewodniczącego Rady Oddziału NOT we Wrocławiu, V-ce Przewodniczącego SIMP Oddział Wrocław, byłem przewodniczącym wrocławskich sekcji wojewódzkich V, VI, VII Kongresu Techników Polskich.

Ostatnio zostałem wybrany na dyrektora I-16 /III kadencji/. Jestem bezpartyjny i należę do NSZZ "Solidarność".

Marek ZAKRZEWSKI

Rocznik 1923. Absolwent Politechniki Lwowskiej. Pracownik Politechniki Wrocławskiej od 1946 r. gdzie rozpoczął od młodszego asystenta i przechodząc kolejno wszystkie stopnie zostaje docentem 1958 r. profesorem nadzwyczajnym w 1962 r i zwyczajnym w r. 1969. Kandydaturę /doktorat/ uzyskuje w r. 1954. Pełni funkcje kierownika laboratorium wytrzymałościowego, kierownika zakładu, katedry. Funkcje dziekana wydziałów Mechanizacji Rolnictwa a następnie Mecha-

nicznego pełni w latach 1956-1964 nieprzerwanie. Dyrektor instytutu Materiałoznawstwa i Mechaniki Technicznej od czasu powstania /1963/ do roku 1971 kiedy to rezygnuje z pełnienia funkcji administracyjnych i koncentruje się na działalności dydaktycznej i naukowej. Dorobek naukowy obejmuje przeszło 60 publikacji /autor i współautor/ krajowych i zagranicznych ponadto 5 opracowań podręcznikowych i monograficznych. Promotor paru nastu przewodów doktorskich. Czynny udział w pracach społecznych. Jest kolejno przewodniczącym Kasy Zapomogowo-Pożyczkowej /1950/, Rady Miejskiej ZOZ /1955/ itd. Aktualnie: członek Towarzys-

stwa Mechaniki Teoretycznej i Stosowanej, Wrocławskiego Towarzystwa Naukowego, Zespołu Mechanika przy MSWiT, rad naukowych instytutów Politechniki Krakowskiej i Częstochowskiej, przewodniczący Komisji Budownictwa i Mechaniki Oddziału PAN-Wrocław, Stowarzyszenia Absolwentów Politechniki Wrocławskiej itd. Dyrektor-elekt Instytutu I-19. Bezpartyjny, aktywny członek Solidarności.

Tadeusz ZIPSER

Urodzony w 1930 r. we Lwowie. Studia na Wydziale Architektury Politechniki Wrocławskiej 1947-52 doktorat 1961, habilitacja 1968, nominacja na docenta 1969, nominacja na profesora nadzwyczajnego 1976. Kierownik Zakładu Urbanizacji i Planowania Przestrzennego w Instytucie Architektury i Urbanistyki Politechniki Wrocławskiej 1969-1976. Zastępca dyrektora Instytutu 1972-1975. Promotor 13 zakończonych prac doktorskich. Członek Wrocławskiego Towarzystwa Naukowego, Polskiego Towarzystwa Socjologicznego, Stowarzyszenia Architektów Polskich /prezes Oddziału Wrocławskiego 1967-69/,

Towarzystwa Urbanistów Polskich. W roku 1976 sygnatariusz listu w sprawie represji wobec robotników Radomia i Ursusa. Członek Towarzystwa Kursów Naukowych od początku ich istnienia /1977/. Przewodniczący Komitetu Założycielskiego NSZZ "Solidarność" przy I-1, a następnie przewodniczący Komisji Rewizyjnej Organizacji Uczelnianej "Solidarności". Członek kilku Rad Naukowych w różnych okresach /przy WRN Wrocław, przy Wojewodzie Jeleniogórskim, przy Instytucie Kształtowania Środowiska, przy Instytucie Turystyki/. Członek Komitetu Nagród Państwowych w jednej 4-letniej kadencji. Członek honorowy Wrocławskiego Klubu Wysokogórskiego.

W czerwcu 1981 roku wybrany na dziekana Wydziału Architektury. Brał udział w wielu konferencjach i sympozjach międzynarodowych. Prowa-

dził wykłady przez 1 semestr na Uniwersytecie S.I.U. w USA /1979/. Autor około 40-tu publikacji /cytowania/. W dziesięciolecie 1970-1980 prowadził kilka tematów w Programie węzkowym 11.2.1. /Przestrzenne Zagospodarowanie Kraju/. oraz w programie międzyresortowym koordynowanym przez IG PAN. Członek kilku Komitetów PAN. Autor i współautor kilku projektów architektonicznych z zakresu budownictwa sakralnego. Posiada "statusu twórcy" nadanego przez Ministerstwo Kultury i Sztuki. Bezpartyjny. Żonaty, troje dzieci.



OTTON DĄBROWSKI

1. Pilną sprawą jest opracowanie statutu Politechniki, aby ustabilizować organizację, a tym samym stworzyć normalne warunki pracy w każdej jednostce. Odczuwa się atmosferę niepewności, a ludzie czują na spokoj i stabilizację.

Zawrzeć porozumienie ze związkami zawodowymi w celu stworzenia atmosfery spokoju, podniesienia dyscypliny pracy i wydajności. Doprowadzić do tego, aby wytworzyła się atmosfera, że Politechnika jest przede wszystkim uczelnią prowadzącą działalność naukowo-dydaktyczną, a nie dużym przedsiębiorstwem.

Rozwijać i utrwalić ducha odnowy zapoczątkowanego społecznym ruchem w kraju.

Dopuszczać wielorakość struktur w Politechnice.

2. Oceniając działalność poprzedniej administracji trzeba dostrzec jej pozytyw, jak również negatywy. Do pozytywów zaliczam m.in. zorganizowany i dobrze działający dział wydawnictw z rozbudowaną kserografią, inwestycje budowlane, jak budowa nowych obiektów naukowo-dydaktycznych, domów studenckich, stołówki pracowniczej, ośrodków wypoczynkowych, itp.

Działalność poprzedniej administracji nie była pozbawiona jednak błędów. Naruszone zostały podstawowe jednostki organizacyjne. Ograniczona samodzielność organów kolegialnych.

Szczupłe grono ludzi opracowało koncepcję organizacji Politechniki i w miarę upływu czasu kierownictwo Politechniki oddało się 6d społeczności politechnicznej. Osoby uprawnione do podejmowania decyzji nie były doinformowane, odgłosy z dołu nie docierały do decydentów.

Poszczególne kierownice jednostek organizacyjnych stawiali się autokratami. Administrowanie Politechniką sprowadzono do systemów szczegółowych nakazów i instrukcji.

Centralizacja władzy stworzyła system biurokratyczny, który rozrósł się do olbrzymich rozmiarów. W efekcie doprowadzono zamiast do założonej integracji działania, do dezintegracji sięgającej do podstawowych jednostek Politechniki.

3. Nie znam obecnego stanu finansowego Politechniki Wrocławskiej, wyczuwam jednak, że jej finansowanie nie są dobre. Trzeba będzie poprzez decentralizację doprowadzić do samorządności i samofinansowania instytutów, Wydziałów czy innych jednostek Politechniki. Trzeba wykorzystać kontakty pracowników naukowych, aby uzyskać zlecenia, a także zabiegać o kredyty jednostek centralnych.

Jeżeli potrzebni są w tak dużej ilości absolwenci naszej Politechniki, to można pertraktować z odbiorcami tych absolwentów o udział finansowy w kosztach kształcenia. Konieczna jest także interwencja w Min. Szkol. Wyższ., Nauki i Tech. o odpowiednie kredyty.

4. Są przerosty administracyjne w nadbudowie centralnej Politechniki. Trzeba administrację dostosować do potrzeb Politechniki, zrobić bilans zatrudnienia. Pomysłem należy o rozbudowie kierunków użytecznych dla zaplecza technicznego i tam przesunąć niepotrzebnych pracowników. Sprawa jest trudna, aby nie zostawić ludzi bez pracy.

5. W procesie awansowania w większym stopniu niż dotychczas uwzględniać działalność dydaktyczną. Działalność dydaktyczna może w pewnym zakresie zastąpić działalność naukową w procesie awansowania, w szczególności podnieść rangę skryptów dydaktycznych.

Włączyć w rozsądny sposób ocenę studentów do oceny pracy pracowników naukowych. Należy żądać przygotowania zawodowego pracowników dydaktycznych, aby mogli odpowiednio prowadzić zajęcia/ staże zawodowe/. 6. Przy awansach oceniać bardziej krytycznie poziom prac, ich jakość, a nie przede wszystkim liczbę. System ewidencji prac powoduje pogon za ilością, a nie jakością. Trzeba stworzyć klimat pracy naukowej, nawiązać kontakty z dobrymi ośrodkami. Zobiektywować dobór recenzentów prac naukowych.

7. Rolę senatu i rady wydziału określa projekt nowej ustawy. Wystarczy, aby te organy wykorzystywały swoje uprawnienia. Jednostki kolegialne wyższego szczebla powinny rozpatrywać odwołania od decyzji jednostek kolegialnych niższego szczebla. Można śmiało rozszerzać organy kolegialne o pomocniczych pracowników nauki pracowników technicznych i administracyjnych. Mogą one pracować, aby usprawnić ich działanie, poprzez komisje, a sama rada będzie zbierać się rzadko i rozważać sprawy dodatkowe.

8. Konsekwencją marca 68 była autokracja, zniszczenie władz wybieralnych i ograniczenie roli ciał kolegialnych, które zresztą były mianowane. Marzec 68 w szkolnictwie wyższym był zapowiedzią sierpnia 80.

HENRYK HAWRYŁAK

1. Należy zahamować zarysującą się tendencję spadkową uzyskanego poziomu Uczelni. Do realizacji tego celu potrzebne są między innymi Ustawy o Szkolnictwie Wyższym, Nauce i Stopniach i Tytułach Naukowych. Ustaw tych jak na razie nie ma. Należy działać na rzecz odpowiedniego ukształtowania tych Ustaw i relacji między nimi.

Istnieją tendencje, aby badania naukowe i ich finansowanie oddać w wyłączną gestię Polskiej Akademii Nauk, a rozwiązywanie problemów techniki powierzyć przemysłowym ośrodkom badawczym. W tej sytuacji Uczelniom pozostałoby tylko prowadzenie procesu dydaktycznego, bez wyraźnego zapewnienia środków na ten cel. Sześćdziesiąt procent kadry profesorów, docentów, adiunktów i asystentów skupione jest w Uczelniach. W tej sytuacji podjęcie działań mających na celu zapewnienie materialnych podstaw rozwoju tego potencjału intelektualnego musi stać się głównym kierunkiem programu działania.

Przyszła Ustawa o Szkolnictwie Wyższym zapewni Uczelniom szeroką autonomię. Dlatego też należy jak najszybciej przystąpić do prac nad nowym statutem Uczelni w którym trzeba uwzględnić:

- zwiększenie samodzielności jednostek organizacyjnych ze szczególnym uwzględnieniem dydaktyki /decydująca w sprawach dydaktyki rola Rady Wydziału/;
- umocnienie roli ciał kolegialnych w tym głównie Senatu, który będąc ciałem wybieralnym musi stać się najwyższą i niepodważalną władzą Uczelni,

- usamodzielnienie, a zarazem zwiększenie odpowiedzialności akademickich organizacji studentów,
- rozważenie możliwości powołania ciał samorządowych.

Szczególną uwagę należy poświęcić rozkładowi napięć istniejących między grupami społecznymi i profesjonalnymi w Uczelni. Przede wszystkim dotyczy to najliczniejszej grupy akademickiej adiunktów i asystentów /sprawa stabilizacji, rozwoju naukowego i awansowania/ jak również ogromnej pięć-tysięcznej grupy pracowników inżyniersko-technicznych i administracyjnych /przedstawicielstwo w senacie i rozwiązywanie problemów materialnych/.

2. Po wyborze w 1967r. na diekanat Wydziału Mechanicznego, a następnie na członka, a potem Przewodniczącą Prezydium Senatu uczestniczyłem nieprzerwanie w pracach Senatu i stąd moja ocena działalności administracji i systemu zarządzania Uczelnią mogłaby mieć zbyt osobisty i subiektywny charakter.

3. Poszukiwanie możliwości kontynuacji uczestnictwa Uczelni w badaniach przemysłowych w nowych strukturach gospodarczych, uproszczenie struktury organizacyjnej Uczelni i racjonalizacja zatrudnienia.

4. Należy przyjąć zasadę stabilizacji zatrudnienia. W przypadku dobrowolnego zwalniania się pracowników nie przyjmować na ich miejsce nowych. Umożliwić wcześniejsze dobrowolne przechodzenie na emeryturę. Należy szukać możliwości przemieszczania części pracowników do działów produkcyjnych takich jak na przykład modernizacja i produkcja aparatury naukowej.

5. Jak dotychczas podstawą oceny i uzyskiwania stopni i tytułów naukowych są wyniki prac badawczych /wymóg CKK/. Takie stanowisko preferuje jednostki Akademii Nauk i Instytutów przemysłowych. Dlatego też do oceny nauczycieli akademickich w równomiernym stopniu wprowadzić także wyniki uzyskiwane w procesie dydaktycznym.

6. Odpowiedź na to pytanie wymaga zdefiniowania pojęć "praca ambitna", "praca nieambitna". Zależy to od oceniających osób i ciał kolegialnych. W związku z tym od ich wiedzy i poziomu etycznego zależy wynik oceny. Dlatego też odpowiedni dobór opiniodawców determinuje właściwą selekcję prac naukowych.

Ponadto warunkiem wykonania "ambitnej" pracy naukowej jest możliwość korzystania z odpowiednio wyposażonych laboratoriów. Brak dewiz w znacznym stopniu ograniczy w najbliższych latach realizację tego wymogu.

7. Czynnikiem decydującym o działalności samorządnej Uczelni muszą być wybieralne ciała kolegialne. Najważniejszą rolę w tym zakresie należy przyznać Senatowi jako najwyższej władzy Uczelni.

8. Zniesiono wybieralność władz Uczelni na wszystkich szczeblach.

W wyniku zaistniałej sytuacji odeszli z Uczelni niektórzy pracownicy naukowcy.

Ograniczono samodzielność studentów.

MAREK ZAKRZEWSKI

Kiedy chcemy móc przewidywać jak potoczą się przyszłe dni Uczelni, aby nadać im właściwy kształt - musimy rozpocząć od oceny stanu istniejącego i wypływającego z niego prognoz. Jestem nastawiony pesymistycznie. Uważam, że jesteśmy dopiero u progu 7 lat chudych i kłopoty z tych związane widocznie się dopiero w pełni w Uczelni w roku przyszłym. Reorganizacja gospodarki narodowej zerwie dotychczasowe formy więzi jakie nas z nią łączą. Nawet zwiększenie środków budżetowych nie będzie w stanie zrekomensować tak powstałych strat. Dopływ środków dewizowych spadnie do takiego poziomu, że nie zapewni to możliwości utrzymania w ruchu całego sprzętu importowanego, nie zapewni dopływu dotychczasowej liczby czasopism itp. Sytuacja w naszej Uczelni będzie szczególnie trudna, gdyż w czasach "prosperity" zbyt duży nacisk kładliśmy na te źródła dopływu środków, które są dziś szczególnie zagrożone. Powstaną wolne siły produkcyjne. Z tak przedstawionego szkicu wyłania się program działania zasadzający się na rygorystycznej, celowej oszczędności sił i środków. Aby go sprecyzować ustalmy kolejność ważności zadań jakie Uczelnia ma do spełnienia. Zatem po pierwsze: dydaktyka rozumiana szeroko: z całą infrastrukturą, po wtóre: działalność naukowa mająca na celu utrzymanie "kondycji" i "reprodukcji" kadry dla spełniania tego celu pierwszego i nadrzędnego; dalej działalność naukowo-usługowa, tj. działalność naukowa dla potrzeb innych działów gospodarki narodowej. Ustalmy więc, że ta kolejność jest równocześnie kolejnością wysiłków podejmowanych dla ochrony przed możliwymi zagrożeniami. Wszystkie zatem siły i środki należy skupić aby nie obniżyć poziomu dydaktyki rozumianej oczywiście hasełowo i szeroko, w następnej kolejności poziomu działalności naukowej własnej itd.

Tłumacząc to na język działania przykładowo: papier przede wszystkim na skrypty i podręczniki a dysertacja habilitacyjna przed nawet najlepszym folderem czy rocznikiem sprawozdawczym.

Niewymiernym kapitałem Uczelni jest jej kadra - ta biorąca bezpośrednio udział w jej funkcji naczelnej, i ta, która stanowi zaplecze umożliwiający właściwe jej funkcjonowanie. Kapitał ten jest moim zdaniem nie zawsze właściwie wykorzystywany. Na ten stan wpływ bezpośredni miała struktura zarządzania Uczelnią wynikająca z Ustawy o Szkołach Wyższych z r. 1968. Chyląc czoła przed Kolegami których działania spowodowało istotny i o-biektywny rozwój Uczelni w ostatnim dziesięcioleciu stawiając ją w rzędzie pierwszych uczelni w kraju, nie mogę pominąć i realnych negatywów nie będących zresztą bólem jedy-nie naszego środowiska. Zaliczam do nich: przerost formy nad treścią - to znaczy przewagę ocen ilościowych nad jakościowymi /liczba prac jako miernik nawet bez próby ich oceny jakościowej, co najwyżej w miejsce jakości miernik uwzględniający gdzie się ukazała/, pochodną od tego przesadną biurokrację dodatkowo przemieszczającą się z roli usługowej w dyspozycyjną, a wreszcie podział na rządzących i zarządzanych z zaznaczną się tendencją wykluczenia się oligarchii.

Jako remedium na te deformacje widzę konsekwentne przeprowadzenie demokratyzacji kierowania Uczelnią i wszystkimi jej działami. Sprowadza się to do roli nadzórnej wszystkich organów kolegijskich nad jednoosobowymi. Rektor działa zatem z mandatu Senatu i przed nim odpowiada. Jest to zatem przywrócenie starej zasady, że rektor jest "primus inter pares" - pierwszy między równymi. Nie należy tego jednak mylić ze słabością władzy. Przeciwnie, tak działającego Rektora wspiera cały autorytet Senatu - działa zatem nie tylko w swoim imieniu, ale świadomie w imieniu całej społeczności akademickiej. W ten sposób wszystkie wybitne przebiegi organa kolegijskie są współodpowiedzialne za losy Uczelni. Każdy pracownik Uczelni ma jakiś pośredni udział w tej władzy - ponosi zatem również określona odpowiedzialność za Uczelnię. Jasnym się staje, że jedynym tytułem naszych praw są nasze obowiązki względem Uczelni, a stąd nasze prawa muszą być określone przez przyzmat dobra Uczelni. W ten sposób znajdujemy

pośrednią odpowiedź na żywe zagadnienie w niektórych kręgach Uczelni o jej formach organizacyjnych w sensie: instytut czy katedra, zakłád itd. Sprawy te winien uporządkować nowy statut do prac nad którym należy przystąpić spieszenie nie mniej dopiero wtedy, gdy będzie dokładnie znana nowa ustawa. Dziś jednak już można powiedzieć, że naczelna zasada oszczędności sił i środków i tu winna być dominantą działań.

Sądzę, że podniesienie roli i znaczenia Rad Instytutów i Wydziałów pozwoli na szczegółową analizę naszych prac i przeciwdziałanie działaniom pozorowanym na każdym polu. Senat i Rady podjąć będą musiały intensywne kroki przeciwdziałające niewłaściwym tendencjom w grupie nauczycieli akademickich. Zbyt wolny jest wzrost liczby profesorów i docentów w niektórych dyscyplinach grozący istotnym regresem.

Sprawy kadrowe rozumiane szeroko sprowadzają się do wymuszonego przewidywaną reformą gospodarczą przemodulowania niektórych gospodarstw pomocniczych. Należy dążyć wszelkimi drogami do zachowania możliwie całej kadry w organizmie Uczelni. Wymagać to będzie zapewne niekiedy głębokich zmian organizacyjnych aż do prób podjęcia produkcji bezpośrednio dla potrzeb gospodarki. Jeśli to będzie możliwe należało by specjalnie wzmocnić kadrowo te służby, które łączą się z działalnością socjalną rozumianą jaknajszerszej - od zaopatrzenia pracowników do sposobów rozwiązywania spraw mieszkaniowych. Sądzę, że Senat zechciałby temu poświęcić dostatecznie wiele uwagi.

Sądzę wreszcie, że w tak rozumianej strukturze działania PZPR zechce pełnić swą konstytucyjną powinność, a Związek Zawodowy w szczególności Solidarność i organizacja Studentów znajdą pole do twórczej współpracy. Proszę mi darować, że nie odpowiem na zadane mi pytania wprost - jak student na egzaminie - mam jednak wrażenie że pośrednio dałem odpowiedź w tym wypracowaniu na temat: co by było gdyby...



TADEUSZ ZIPSER

1. Trzeba znaleźć przynajmniej początek drogi do rozwiązania 4-ech aktualnych w tej chwili problemów: struktury organizacyjnej, programu studiów, właściwego składu kadry i źródeł finansowania bytu uczelni. Zacząć więc od doprowadzenia do końca dyskusji o przyszłej strukturze organizacyjnej uczelni i od wprowadzenia w życie uzgodnionej struktury.
2. Poprzednia administracja i system zarządzania szkołą miały różne okresy i różne odmiany zasadniczego stylu. Na początku lat siedemdziesiątych najbardziej drażniło mnie założenie, że ludziom - pracownikom nauki nie można na żadnym niemal odcinku zaufać i że trzeba ich stale pilnować. Zresztą system zarządzania musiał pasować do całego otoczenia, do krajowego systemu i być jego odbiciem. Załamało się przy tym poczucie identyfikacji pracowników /zwłaszcza młodych/ z jakimś stałym wątkiem rozwoju naukowego i osobowego.
3. Trzeba oczywiście oszczędzać, ale największe nadzieje pokładałbym w reformie gospodarczej, w nowej strukturze systemu ekonomicznego, który musi zrodzić cały szereg

- prawdziwych problemów technicznych, na których jak najszybszym i praktycznym rozwiązaniu będzie zależał jednostkom gospodarczym. Politechnika powinna przystosować się do roli, jaka może jej w związku z tym przypaść w procesie odnowy ekonomiczno-technicznej. Może być to źródłem dopływu finansów, w trudnym okresie, zanim budżet państwa będzie mógł łożyć należną część na utrzymanie nauki i dydaktyki.
4. Nie ma chyba natychmiastowej akcji, która mogłaby tu pomóc. Trzeba założyć sobie pewne docelowe proporcje i tak jak "demon Maxwella" otwierać i zamykać drzwiczki aby regulować jako tako naturalne przepływy. Sądzę, że częściowo zmiana programu nauczania /proponuję rozwarstwienie dydaktyki na zasadniczą część kształcącą ogólnie oraz na pomocnicze kursy uczące zawodu/ może stworzyć ujście dla części nadmiaru "zablokowanych" adiunktów.
5. Widzę to raczej nie jako problem zrównoważenia a jako problem naturalnej integracji. Większość dydaktyki - tej najbardziej istotnej dla charakteru uczelni jako wyższej szkoły technicznej powinna mieć bezpośredni związek z aktualnie prowadzonymi na niej badaniami.

6. Po pierwsze nie należy zmuszać do robienia prac - ale to jest raczej truizm. Myślę, że przeniesienie ocen na poziom Wydziału /ze szczebla Instytutu/ będzie miało tu korzystny wpływ.
7. Uważam, że celowe a może konieczne zawarcie czegoś w rodzaju wewnętrznej umowy społecznej w Politechnice, określającej podział spraw: na to, co stanowi niejako technologiczną recepturę działania uczelni i na to, co dotyczy warunków pracy i niektórych aspektów organizacyjnych działania w nurcie poprzednim. Pierwszy pakiet spraw powinien być rozstrzygany przez senat, drugi zaś najlepiej aby podlegał kompetencji samorządu pracowniczego. Na szczeblu Wydziału ta dwójstwo być może mogłaby się powtórzyć, ewentualnie przebiegałaby tam nieco inaczey linia podziału.
8. O wpływie "marca 68" na naukę i szkolnictwo wyższe zostanie pewnie napisana niejedna książka. To co można krótko powiedzieć - to ogólnie znane fakty: utrata resztek autonomii, odebranie nauce roli inspirującej, wpręgnięcie szkół wyższych w strukturę nakazowo-sprawozdawczą w której uległy zmianie i biurokratyzowaniu oceny ludzi i ich aktywności.